

WYRUSZ W PODRÓŻ
PO INDIACH, JAKICH
NIE ZNAJDZIESZ
W PRZEWODNIKACH
I FILMACH

Z A
KULISAMI

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Barbara Lepionka

Redakcja: Jarosław Gibas

Projekt okładki: ULABUKA

Projekt szablonu składu: Ewa Jarocka

Zdjęcie na okładce i na str. 9: Kitana Photography

Zdjęcie na str. 74-75 zostało wykorzystane za zgodą Shutterstock.

Zdjęcia na str. 14-15, 48-49, 60, 68, 119, 187 zostały wykorzystane za zgodą ISO Curry/ Heartcore Pictures PVT LTD Production.

Zdjęcia na str. 43, 38, 55, 64, 86-87, 91, 96-97, 102-103, 106-107, 113, 120, 123, 128-131, 134-135, 139, 142-143, 145, 148-149, 152, 156-157, 159, 163, 165, 170-171, 176-177, 183, 184-185, 190-191, 195-194, 198-199 zostały wykorzystane za zgodą Santosha Mahto/ Seven Hills Cine Creations.

Zdjęcie na str. 94: Artur Żurawski

Zdjęcie na str. 172: Radosław Nawrocki/FORUM

Pozostałe zdjęcia pochodzą z archiwum autorki.

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

ISBN: 978-83-283-2611-8

Copyright © Helion 2017

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

Opowiem ci bajkę, czyli jak to się wszystko zaczęło / 7

ROZDZIAŁ 1.

JAK TRAFIŁAM DO BOLLYWOOD / 13

Przygoda z zespołem pieśni i tańca / 16

Świat miss i modelingu / 18

Mój pierwszy międzynarodowy konkurs miss / 22

Czy istnieje sposób na wygraną? / 26

Miss Talent / 30

Droga do Bollywood / 32

Małpy z Delhi, czyli nie wszystko złoto, co się świeci / 35

Zdjęcia próbne i nagość w słońcu / 37

Jak pech, to pech — choruję na zatoki / 41

Co dalej z Bollywood? / 43

ROZDZIAŁ 2.

RÓŻNICE KULTUROWE, CZYLI NA CO NIE MOGŁAM BYĆ PRZYGOTOWANA / 47

Bieda, bieda, biedy kupa! / 50

Czy w Indiach ubranie kobiety może prowokować do gwałtu? / 53

Gdzie i jak się ubierać, żeby nie prowokować / 57

Krowy mają tu większe prawa od kobiet / 59

Dlaczego kobieta nie powinna kupować alkoholu / 62

Maść na wybielanie, czyli szal / 63

Dziewięćdziesiąt procent złota Indii wisi na... kobietach / 67

Tike, tike, czyli „tak, tak, ale...” / 69

Trzeba uważać, co się je, co się pije i z kim się to robi / 70

ROZDZIAŁ 3.

BOLLYWOOD, JAKIEGO NIE ZNAMY / 73

Nie tylko Bollywood / 76

„Mamy miss i nikt nas nie przebije” / 78

Miasto filmu za wielką bramą / 80

Vanity, czyli własny autobus / 83

Najważniejszy jest PR / 88

Zaskakujący plan zdjęciowy / 90

Luz, kolor i roztańczone nogi / 93

Urodzinowy tort / 98

Cenzura w Bollywood / 99

ROZDZIAŁ 4.

HISTORIE Z PLANU FILMOWEGO / 101

Od razu z grubej rury / 104

Ostra scena erotyczna / 105

Teri maa ka Saa ki Naka / 109

Kto ukradł film? / 111

Płackiem na ulicy / 112

Bez pooja i dymu ani rusz / 114
Kiedy upał wygrywa ze zdjęciami i z emocjami / 117
Współczesne kostiumy w wersji Bollywood / 118
Glicerynowe łzy / 122
Jak pomyliłam plany zdjęciowe / 124
Na planie Salmana Khana / 126
Prawdziwy „magiczny moment” / 127
Show must go on / 128

ROZDZIAŁ 5.

KOBIETY W BOLLYWOOD / 133

Hinduski kanon piękna i tajemnicze zaproszenia / 136
W Bollywood uwodzą oczy, a nie słowa / 138
Kobiece gwiazdy Bollywood / 140
Jesteś kobietą? Powinnaś przytakiwać! / 144
Item girl kontra hero / 147
Kobiety w produkcji filmowej / 151

ROZDZIAŁ 6.

CIĘŻKIE ŻYCIE BOLLYWOODZKICH GWIAZD / 155

Nagrody dla... odbierających / 158
Promocja, czyli wywiady, których się nie udziela / 159
Gdzie mieszkają gwiazdy? / 160
Bodyguard 24/7 / 161
How are you, Natalia? / 163
Kto najjaśniej świeci, ten rządzi / 165
Gwiazda musi mieć prywatnego guru / 167
Na tapecie / 169
Zdolność do bilokacji / 172
Deportacja / 173

ROZDZIAŁ 7.

JAK ZROBIĆ KARIERĘ W BOLLYWOOD / 175

Siła jednego e-maila / 178
O karierę trzeba zadbać samemu / 181
Nie mów, że nie umiesz. Mów, że umiesz. Nauczysz się później / 186
Graj, śpiewaj, tańcz, wyglądaj / 189

Jeśli możesz sobie coś wymarzyć, możesz to zrobić / 193

ROZDZIAŁ 3.

BOLLYWOOD, JAKIEBO DIE ZDAMY





NIE TYLKO BOLLYWOOD

Kiedy w Europie wymawiamy słowo „Bollywood”, często mamy przed oczami całe indyjskie kino. W rzeczywistości jednak Bollywood to nie jedyna wytwórnia filmowa w Indiach. Jest ich naprawdę sporo: każdy indyjski dystrykt ma własny rynek specjalizujący się w produkcjach filmowych w rodzimym języku danego obszaru. Dla przykładu: w Hajdarabadzie kręci się filmy w języku telugu, w Koczin w języku malajalam, w Madrasie w języku tamilskim, w Kalkucie w bengalskim, w Bengaluru w języku kannada.

Jednak bez wątplenia Bollywood z siedzibą w Mumbaju to największe centrum filmowe, w którym rocznie produkuje się najwięcej komercyjnych filmów i który stał się ośrodkiem przyciągającym największe filmowe gwiazdy. Co ciekawe, język większości bollywoodzkich produkcji to mieszanka hindi z angielskim, więc nawet ktoś, kto mówi wyłącznie po angielsku, jest w stanie obejrzeć taki film w oryginale, w miarę rozumiejąc, o co w nim chodzi. Stosuje się w tym celu różne zabiegi językowe. W jednym z moich filmów grana przeze mnie postać cudzoziemki mówi wyłącznie po angielsku, mimo że pozostali posługują się językiem hindi. Taka gra aktorska jest trudna, bo mimo wszystko muszę wiedzieć, o czym jest dana scena i co mówią inni aktorzy, ale też udawać, że nie rozumiem ich języka. Z kolei w innym filmie nie mogłam wziąć udziału w dubbingowaniu, ponieważ czas zdjęć znacznie i niespodziewanie się wydłużył, zahaczając o święta Bożego Narodzenia, które są dla mnie bardzo ważne i staram się zawsze spędzić je z rodziną. W związku z moją nieobecnością w postprodukcji dodano mojej postaci dubbing. Dziewczyna, którą zatrudniono do tego zadania, miała tak podobny do mnie głos, że gdyby nie kiepska synchronizacja tekstu z ruchem warg, sama miałabym problem z zauważeniem tej zmiany.

Wizyta w indyjskim kinie może być bardzo zaskakująca. Rzeczą, która wywarła na mnie spore wrażenie, jest chóralne odśpiewywanie narodowego hymnu przed każdą projekcją. Przekonałam się o tym, kiedy pierwszy raz wybrałam się do kina. Usiadłam wygodnie w oczekiwaniu na seans, a tu nagle wszyscy wstali i zabrali się za śpiewanie hymnu odtwarzanego na ekranie w wykonaniu jednego ze znanych aktorów.

Co więcej, podczas seansu nie wolno wychodzić z sali, bo do załatwienia wszystkich „spraw” służy przerwa mniej więcej w połowie filmu. Nie oznacza to oczywiście wcale, że w trakcie projekcji nikt nie chodzi po sali. Chodzą

mianowicie kelnerzy, przynosząc widzom zamówienia z restauracji. Najpierw więc otrzymuje się od kelnera menu i po złożeniu zamówienia można sobie w trakcie filmu skosztować obiad, korzystając ze stojących między fotelami stołów albo też siedząc na szerokim fotelu, który w razie potrzeby można rozłożyć niczym łóżko. Można też w każdej chwili skorzystać z koca czy poduszki, by oglądanie filmu było jak najwygodniejsze. Wiem, że jest sporo tanich kin, w których nie serwuje się takich wygód, ale tak mi się spodobała ta „domowa” atmosfera z kocem i poduszką, że nie chciałam już chodzić do innych kin.

„MAMY MISS I NIKT NAS NIE PRZEBIJE”

Trudno powiedzieć, czy w Indiach jest więcej kin, czy też szkół filmowych. Jedno jest pewne: jest ich tam jak grzybów po deszczu. Czasem przy jednej ulicy można znaleźć dziesięć i więcej. Tutaj szkołę filmową może otworzyć każdy. Wystarczy zagrać w jednym z filmów i już można ogłosić światu, że od teraz będzie się nauczać aktorstwa. Najzabawniejsze jest to, że takie szkoły cieszą się olbrzymią popularnością — w końcu każdy chce zostać bollywoodzką gwiazdą — a reklamują się jako przepustka do wielkiej filmowej kariery. Wiara w to, że wystarczy skończyć jedną z takich szkół, by zostać gwiazdą, jest tak duża, że chętnych do uczenia się w nich aktorstwa nie brakuje. Ludzie są w stanie płacić olbrzymie pieniądze za obietnicę kariery i nie chcą dostrzec prostego faktu, że największe bollywoodzkie gwiazdy nigdy nie kończyły żadnej z tych szkół, a droga do filmu nie wiedzie przez szkołę, ale zazwyczaj przez udział w castingu.

Jeśli cokolwiek miałyby być przepustką do świata filmu, jest to raczej zdobycie tytułu Miss Indii. Istnieje bowiem niepisana tradycja, że zwyciężczynie automatycznie trafiają do filmu. Zaczynając od Aishwaryi Rai, która w 1994 roku zdobyła koronę Miss Świata, kończąc na jednej z najbardziej obecnie znanych aktorek Bollywood — Priyance Choprze — wiele obecnych gwiazd swoją przygodę z filmem rozpoczynało od konkursu piękności. Dokładnie tak samo zaczęła się i moja kariera. W wielu bollywoodzkich produkcjach zatrudnia się królowe piękności, kompletnie nie zwracając sobie głowy ich umiejętnościami aktorskimi. W Indiach wierzy się w prosty schemat — piękna kobieta na pewno jest też przy okazji znakomitą aktorką. Jeśli zaś ma tytuł miss, staje się to powodem do dumy producentów filmu, którzy wówczas na każdym kroku chwają się, że w ich filmie gra właśnie miss. Również w moim przypadku producenci podkreślali to w każdym wywiadzie i we wszelkich materiałach prasowych związanych z filmem. To tak, jakby krzyczeli: „Mamy miss i nikt nas nie przebiję”. A jeśli jeszcze, tak jak w moim przypadku, ta miss ma jasną karnację, ciemne włosy i ciemną oprawę oczu, do tego tańczy i śpiewa, to już nie posiadają się ze szczęścia, bo ten model perfekcyjnie wpisuje się w to, co jest ich ideałem.

W jakimś artykule prasowym przeczytałam, że mój udział w jednym z filmów zapowiada zmianę w Bollywood, które zaczyna sięgać po międzynarodowe miss! Rzeczywiście, tendencja otwierania się filmowych produkcji na udział aktorów spoza Indii zaczyna przybierać na sile. Coraz częściej na planie filmowym można zobaczyć aktorów amerykańskich czy też europejskich. W moim ostatnim filmie *The Chicken Curry Law* zaproponowano mi rolę po dwóch miesiącach trwania castingów, w których nie znaleziono właściwej aktorki spośród całej masy kandydatek przebywających na miejscu. Skończyło się na tym, że postanowiono ściągnąć mnie z Polski, bo tak bardzo im pasowałam do roli, a jednocześnie w Bollywood nie mogli wybrać nikogo odpowiedniego.

MIASTO FILMU ZA WIELKĄ BRAMĄ

Na obrzeżach Mumbaju znajduje się magiczne miejsce o nazwie Film City. Oddzielone jest od reszty świata wielką, zazwyczaj zamkniętą bramą, za którą trudno się dostać, bo właśnie tam zaczyna się filmowy raj. Jest to szereg bardzo wielu sąsiadujących ze sobą studiów filmowych, w których nieprzerwanie trwają prace nad kolejnymi filmami. Całość zajmuje olbrzymią przestrzeń i naprawdę można się tam zgubić. Żeby dostać się do Film City, trzeba mieć specjalną przepustkę i przejść przez kontrolę ochrony. Dla turystów istnieje możliwość zobaczenia i zwiedzenia tego miejsca od środka — można wziąć udział w zorganizowanej turystycznej wycieczce, ale da się zobaczyć tylko część kompleksu. Pamiętam, jak pierwszy raz przekroczyłam tę bramę w samochodzie z wysłanym po mnie kierowcą i miałam uczucie dostępu do czegoś, co skrywa swoje tajemnice przed większością ludzi.

Film City mieści się we wschodniej części Mumbaju, natomiast w zachodniej znajduje się inna wytwórnia — Filmistan, gdzie również znajdują się studia filmowe. Właśnie tam powstają zdjęcia do indyjskiej wersji *You Can Dance*.

Mijając kolejne studia, jednocześnie mija się kolejne plany filmowe. Tutaj kręci swój najnowszy film Salman Khan, trzy kroki stamtąd pracuje Deepika Padukone, a dalej jeszcze jakaś inna gwiazda wielkiego formatu. Dla fana bollywoodzkich filmów to prawdziwy raj. Wszędzie trwa mrówcza praca i panuje olbrzymie zamieszanie. Około godziny przed rozpoczęciem zdjęć przemalowuje się ściany budynku — dekoracji filmowej — z brązowych na białe. Gdzieś indziej ktoś robi ostatnie poprawki przy fasadzie specjalnie wybudowanego zamku, a w jeszcze innym studiu ekipa filmowa ustawia światła przy podobnym baśniowym obiekcie. Tutaj nic nikogo nie jest w stanie zaskoczyć — każda zmiana jest zawsze możliwa do wykonania, i to nawet pomiędzy jednym a drugim ujęciem. Zapamiętałam z własnego planu filmowego, jak nagle okazało się, że drzwi znajdują się w nie najlepszym miejscu, więc... postanowiono je przesunąć. Wyjęli je ze ściany, wybili dziurę w innym miejscu i tam wstawili. Potem wszystko ładnie zamurowali, pomalowali i mogliśmy kontynuować zdjęcia z drzwiami w innym miejscu.



*Tablice przed wjazdem
na teren wytwórni Filmistan*

Niedaleko Film City znajduje się drugie miejsce, w którym produkuje się filmy: Madad Island. To dzielnica ekskluzywnych willi, w których nikt nie mieszka i które służą do kręcenia ujęć w odpowiednich wnętrzach. W razie konieczności ekipa przenosi się do jednego z takich domów i adaptuje go na potrzeby konkretnych scen. Cała ta dzielnica robi wrażenie miasta duchów: dziesiątki stojących obok siebie pustych domów, które odżywają tylko w czasie, kiedy ktoś je wynajmie do zdjęć. Mimo jednak tak komfortowych warunków oferowanych przez te dwa miejsca w Bollywood pojawił się trend, by nagrywać poza Indiami — albo w jakichś urokliwych egzotycznych miejscach jak Mauritius, gdzie kręciłam jeden ze swoich filmów, albo też w Europie, zwykle w rozpoznawalnych lokalizacjach, na przykład w centrum Londynu. Jest to możliwe, bo często budżety filmów są właściwie nieograniczone.

Producent jest w stanie w stosunkowo łatwy sposób zdobyć na swój film olbrzymie pieniądze, ponieważ w Indiach film jest znakomitą inwestycją. Stąd też w produkcję filmu przeważnie inwestują biznesmeni często zajmujący się na co dzień przemysłem ciężkim, a więc czymś, co wydawałoby się w ogóle niezwiązane z filmowymi produkcjami. Jednak uznają oni,

że filmy są znakomitymi i zawsze zwracającymi się z nawiązką inwestycjami, bo zawsze można liczyć na pełne premierowe sale kinowe. Jeśli tylko w filmie gra jeden z bollywoodzkich idoli, frekwencja w kinach przyprawia o zawrót głowy. Dla przykładu: filmy z Salmanem Khanem potrafią w dniu premiery przyciągnąć do kin w całym kraju ponad sześć milionów widzów. To w skali europejskiej wynik niewyobrażalny.

To też powoduje, że do kręcenia filmów przywiązuje się ogromną wagę, a w proces powstawania filmu angażuje się olbrzymią liczbę osób. Średnio na planie filmowym — tak przynajmniej było przy kręceniu filmów z moim udziałem — znajduje się od stu do dwustu zatrudnionych. To olbrzymia liczba ludzi, z których każdy realizuje jakieś konkretne zadanie: od obsługiwanie kuchni do osobistego asystowania każdemu z aktorów. Jest nawet chłopak, którego zadaniem to parzenie kawy, więc chodzi ze swoimi kawowymi instrumentami, dbając, by nikomu tego napoju nie zabrakło. Są ludzie, których zadaniem jest trzymanie parasolki nad głową aktora, żeby mu nie było zbyt ciepło. Wszyscy oni są bardzo zaangażowani w swoją pracę i traktują ją ze śmiertelną powagą. Czują się i chcą się czuć potrzebni, więc bardzo nie lubią, kiedy się ich wyręcza. Tymczasem nas, Europejczyków, korci, żeby powiedzieć, że nie trzeba przy nas stać, trzymając butelkę wody mineralnej, bo możemy po tę wodę sięgnąć sami, kiedy przyjdzie nam na to ochota. Takie zachowanie byłoby jednak policzkiem wymierzonym osobie trzymającej wodę, bo oznaczałoby dla niej, że jest bezużyteczna i do niczego niepotrzebna. Dlatego trzeba dzielnie znosić tych wszystkich pomagierów, czy są potrzebni, czy nie, bo dla nich to sprawa życia i śmierci. Inne postępowanie byłoby jak odebranie im pracy. Co najciekawsze, pracy, za którą w większości przypadków nie dostają żadnego wynagrodzenia. Tak bardzo chcą pracować przy filmie, uczestniczyć w filmowej produkcji, by wkręcić się do tego świata, że gotowi są ciężko pracować bez żadnej zapłaty. Byle tylko być w Bollywood! To z kolei daje im możliwość wpisania sobie do CV pracy przy filmie, co w późniejszej ewentualnej karierze w tym biznesie może mieć zasadnicze znaczenie.

VANITY, CZYLI WŁASNY AUTOBUS

Każdy, kto w Bollywood gra jedną z głównych ról, otrzymuje do dyspozycji rodzaj dużego kampera (nazywanego na planie filmowym *vanity*), w którym mieści się wszystko to, co może być potrzebne aktorowi: garderoba, miejsce do makijażu, kuchnia, łazienka i oczywiście sypialnia. Zazwyczaj przy planie zdjęciowym parkuje od ośmiu do dziesięciu takich *vanities* służących nie tylko głównym aktorom, ale też czasem aktorom epizodycznym, pod warunkiem że są odpowiednio sławni. Angażowanie wielkich gwiazd do małych epizodów jest zresztą częstym procederem, bo umożliwia później wykorzystanie tego faktu w reklamie filmu. Nie jest to już zwykły film, ale film z udziałem... (tu pada wielkie nazwisko aktora, którego udało się zaangażować). W takim przypadku jemu również należy się *vanity*, co wszyscy traktują jako coś absolutnie normalnego, nawet jeśli aktor pojawia się na planie zdjęciowym jedynie na krótką chwilę. Dla mnie *vanity* pełnił przy okazji funkcję filmowej stołówki, bo często musiałam rezygnować z posiłków przyrządzanych dla wszystkich, żeby uniknąć problemów z żołądkiem gwarantowanych przez indyjską kuchnię. Raz nawet chciałam zaryzykować i przyłączyć się do posiłku z pozostałymi członkami ekipy filmowej, ale szybko mnie przegonili, bojąc się, by nagłe zatrucie pokarmowe nie pokrzyżowało filmowych planów.

Własny autobus odgrywa też rolę ochronną — gdyby go nie było, to nie można by się schować przed całą masą członków ekipy, którzy przychodzą z prośbą o zdjęcie. Wynika to z tego, że sporo ludzi jest gotowych pracować za darmo na planie zdjęciowym, byle tylko mieć szansę spotkania z ulubioną gwiazdą. Z drugiej strony, oprócz amatorów zdjęć na planie filmowym często pojawia się mnóstwo ludzi, którzy za punkt honoru mają wręczenie mi swojej wizytówki z obietnicą „zrobię z ciebie gwiazdę”. Z doświadczenia wiem, że od takiego wręczenia wizytówki do roli w filmie jest dość daleka droga, a większość właścicieli wizytówek to osoby, które same szukają jakiegokolwiek zaczepienia w filmie. Wszyscy udają albo aktorów, albo producentów i czasem trudno odróżnić rzeczywistego filmowca od kogoś, kto dopiero do takiej roli aspiruje. Do tego trzeba pamiętać, że Hindusi z reguły są niezwykle towarzyscy i szybko oraz bez skrępowania nawiązują znajomości. Garną się do wszystkiego, co im się kojarzy z Bollywood, ponieważ jest to przepustka do lepszego, bardziej kolorowego i bogatszego świata. Świata, który aż kapie złotem i blichтром. Jest pełen pięknych ludzi,

k którzy mają piękne życie. Taki przynajmniej obrazek funkcjonuje wśród wielu fanów i taki też obrazek jest tworzony przez bollywoodzkie kino. To rodzaj narodowej religii, w której marzenia stają się rzeczywistością. W bollywoodzkich filmach biedak staje się milionerem i znajduje miłość, która jest zdolna do pokonania wszelkich granic. Film daje przeciętnemu widzowi możliwość ucieczki w lepszy świat, więc szybko czyni z niego nie tylko fana spędzającego dużo czasu w kinie, ale też kogoś, kto aspiruje do tego, by stać się tego świata częścią. Ludzie chcą uciec od codzienności, przygnębiającej i często biednej, do miejsca, w którym wszyscy są szczęśliwi. To też tworzy cały rynek niezwykłych fanów, którzy dla swojej ulubionej filmowej gwiazdy zrobić gotowi są dosłownie wszystko. Wystają więc po nocach przed jej domem, by zdobyć wymarzony autograf, i czasem oblegają bramy planów filmowych, by zrobić sobie zdjęcie z idolem.

W moim przypadku zainteresowanie fanów nie bierze się z rozpoznawalności, bo myślę, że jest wciąż jeszcze niewielka, ale z egzotyki. Po pierwsze, jestem dla nich zagraniczną aktorką, po drugie, utytułowaną miss międzynarodowych konkursów, po trzecie, dysponuję dokładnie taką urodą, jaką cenią sobie najbardziej. To powoduje, że każdy, kto mnie widzi — nie tylko na planie filmowym, ale też na ulicy — chce mnie dotknąć i zrobić sobie ze mną zdjęcie. Takie zjawisko dobrze rozumieją producenci filmowi i właśnie dlatego prawie cały czas towarzyszy mi kilkuosobowa ochrona i samochód z kierowcą. Z jednej strony, chcą mnie chronić przed zbyt blisko spoufalającymi się fanami, z drugiej strony, sam fakt przyznania mi ochrony jest dla nich dowodem na to, że zatrudnili do swojego filmu gwiazdę. I na nic się zdają tłumaczenia, że przecież mogę sama pójść na zakupy. Dla nich byłby to kolejny policzek: gdyby wypuścili mnie bez odpowiedniej ochrony, musiałoby to oznaczać, że nie jestem dla nich gwiazdą odpowiedniego formatu. A to bardzo ważne dla promocji filmu. Takie podejście powoduje cały szereg konsekwencji. Trudno mi się na przykład umówić ze znajomymi w hotelu, bo od razu budzi to czujność ochrony, która robi wszystko, żeby do takiego spotkania nie dopuścić. Tak jakby byli zazdrośni o to, że ktoś może wypić kawę z „ich” gwiazdą. Więc wszystko, co robię: czy idę na siłownię, czy na basen, czy do hotelowej restauracji, jest pod czujnym okiem ochroniarzy doskonale poinformowanych o każdym moim ruchu. Rozumiem ich troskę, jednak trochę to utrudnia życie, szczególnie kiedy zdjęcia trwają miesiąc lub dłużej.

Co więcej, ten rodzaj opieki nad gwiazdą, który w Indiach jest absolutnie uzasadniony kulturowo i stanowi dla nich normalną procedurę przy produkcji filmu, w Polsce budzi zdziwienie. Nieraz słyszałam: „Czy muszą tam zamykać cały sklep, żebyś w towarzystwie sześciu ochroniarzy zrobiła zakupy?”.

I trudno wytłumaczyć komukolwiek, że nawet gdybym protestowała przeciwko takim sytuacjom, to nie mam zbyt wiele do gadania — oni i tak zrobią swoje. Sam fakt pojawienia się w sklepie powoduje zainteresowanie tłumu. Wystarczy, że przed dany sklep podjeżdża kilka czarnych limuzyn, z których wysiadają ochroniarze i kogoś do tego sklepu eskortują, a już na całej ulicy jest nieprawdopodobne poruszenie. Ludzie krzyczą, przepychają się jeden przez drugiego i dzwonią do znajomych, żeby poinformować, że właśnie tu, na ich ulicy, pojawiła się jakaś bollywoodzka gwiazda. I samo to wystarczy, by nagle jak spod ziemi wyrósł kilkusetosobowy tłum napierający na wejście. Z tego powodu ochronie wygodniej jest wcześniej poinformować właściciela sklepu, że czeka go taka wizyta, i poprosić o chwilowe zamknięcie placówki. Dlatego też, chcąc przeżyć w Bollywood, trzeba zaakceptować również te zachowania, które wydają nam się przesadzone, nieuzasadnione czy dziwaczne.

Trzeba też czasem przygotować się na fanów wśród samej ekipy ochroniarzkiej czy kierowców i nigdy nie wiadomo, co komu przyjdzie do głowy. Zdarzyło mi się, że ochroniarz, zamiast pilnować mojego pokoju, usilnie szukał pretekstu, żeby się w nim znaleźć. Natomiast mój kierowca, chociaż bardzo sympatyczny i pomocny, potrafił po drodze z planu zatrzymać się w kilku miejscach, żeby jego znajomi mogli zrobić sobie ze mną zdjęcie. Oczywiście jest to bardzo miłe, ale przy ciągnących się tygodniami zdjęciach czasami uciążliwe. Nie protestuję jednak, bo doceniam ich pracę i chętnie poświęcam im trochę czasu na rozmowę i kilka fotografii, skoro tyle to dla nich znaczy. Cała ekipa oddycha z ulgą dopiero, kiedy jestem na planie filmowym, na przykład w Film City, bo tam oprócz członków filmowego zespołu nikt z zewnątrz nie ma dostępu. A ponieważ przesiadujemy na planie czasem ponad dwadzieścia godzin dziennie, więc samo życie poza planem jest w moim przypadku raczej sporadyczne. Czasem myślę, że oni specjalnie przetrzymują mnie na planie, bo po prostu lubią mieć mnie na oku.

Na planie zdjęciowym każdy ważniejszy aktor, poza własnym autobusem, ma także do dyspozycji swojego *spot-boya*. Jest on na każde zawołanie aktora, pilnuje jego prywatnych rzeczy, trzyma telefony, skrypt, podaje wodę i dba o komfort aktora na planie. Niektórzy aktorzy mają swoich prywatnych *spot-boyów*, których osobiście zatrudniają, np. dla Shah Rukh Khana przez 25 lat pracowała ta sama osoba. Wielu aktorów zatrudnia swoich przyjaciół lub rodzinę w tym celu, a inni dostają *spot-boya* z przydziału. Ja też mam swojego *spot-boya*, do którego na początku trudno było mi się przyzwyczaić. Lubię sama nosić swoją wodę, skrypt i być niezależna. Kiedy ktoś za bardzo dookoła mnie skacze, czuję się przytłoczona. Jednak przyznaję, że taka pomoc na planie jest przydatna i coraz bardziej lubię swojego *spot-boya*.



*Mój pomocnik, spot-boy, trzyma przede
mną wiatrak i podaje mi wodę podczas
krótkiej przerwy na poprawę makijażu*



PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA

 **Helion SA**

NATALIA JANOSZEK, polska aktorka w Bollywood, kupiła bilet do Indii i dostała szansę na spełnienie snu o karierze. Dziś zna Bollywood od podszewki i zdradza nam tajniki największego przemysłu filmowego na świecie, gdzie rocznie produkuje się już ponad tysiąc filmów. Jej praca to przygoda pełna zaskakujących, zabawnych sytuacji i niebezpiecznych zwrotów akcji.

Jak wygląda plan filmowy i co na nim robią tłumy ludzi? Ile jest wytwórni w Indiach i w ilu językach kręci się filmy? Jak cenzuruje się historie miłosne i jak mają się one do rzeczywistości? Dlaczego gwiazdy filmowe budują w domach własne świątynie i godzą się na aranżowane małżeństwa? I co tak naprawdę robi Polka w tym wielkim, niedostępnym, magicznym Bollywood?

Natalia Janoszek opowiada o niezwykłym, egzotycznym świecie. Dzięki tej książce dowiesz się więcej o Indiach — kraju pełnym sprzeczności i dziwnych obyczajów. Poznaj historię wyjątkowej dziewczyny, która miała odwagę walczyć o swoje marzenia i dziś gra główne role w Bollywood.

CZY WIESZ...


- *kiedy nie należy zakładać czerwonej bransoletki i białego sari?*
- *dlaczego Hindusom nie podobają się blondynki?*
- *dlaczego pary nie całują się na ulicy, a mężczyźni chodzą za rękę?*
- *dlaczego kobieta nie może kupować alkoholu?*
- *gdzie mieści się 90% indyjskiego złota?*
- *dlaczego mężczyźni przebierają się za kobiety?*

NIE TYLKO
DLA FANÓW
Shah Rukh Khana
i Czasem słońce,
czasem deszcz!

NATALIA JANOSZEK — pierwsza polska aktorka grająca zarówno w filmach Bollywood, jak i Hollywood. W najnowszym filmie pojawia się w głównej roli u boku cenionych aktorów: Ashutosh Rany czy Makaranda Deshpande. Reżyserzy — Mukesh Bhatt i Madhur Bhandharkar — wróżą jej świetlaną przyszłość w indyjskim przemyśle filmowym. Natalia była reprezentantką Polski i laureatką wielu międzynarodowych konkursów piękności (Supermodel International, Miss Bikini Universe czy World Beauty Queen). Pochodzi z Bielska-Białej, jest absolwentką International Business Program na Uniwersytecie Warszawskim. Kocha podróże, muzykę, taniec i dobre kino.

Kiedyś w jednym z programów telewizyjnych usłyszałam od dziennikarzy, że moja historia brzmi jak bajka. Jest tak niezwykła, że trudno w nią uwierzyć, a więc na pewno musi być bajkowa. To przecież niezwykle, by dwudziestoparolatka z małej miejscowości w Beskidach — nagle — film po filmie — grała główne role w tym wielkim, niedostępnym i magicznym Bollywood, gdzie produkuje się najwięcej filmów na świecie. Przecież żeby coś takiego stało się możliwe, musiałby się wydarzyć cud! Ludzie chcą usłyszeć historię, w której kopciuszek z Bielska-Białej jakimś cudem zwrócił na siebie uwagę boskiego Shaha Rukha Khana, który postanowił sprawdzić, czy zgubiony szklany pantofelek nie pasuje czasem na stopę polskiej dziewczyny. A tymczasem nic z tego. Ta historia nie ma w sobie nic z bajki. Zamiast niej opowiadam prawdę — pełną przypadków, zabawnych zbiegów okoliczności, lekcji pokory i wielkiej wiary w to, że marzenia się spełniają. (fragment książki)

 **editio white**

 Księgarnia internetowa:
<http://editio.pl>

 Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900
 **0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:
● <http://editio.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
● <http://editio.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
● <http://editio.pl/nowosci>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny wyłącznie na:

ebookpoint^{PL}



ISBN 978-83-283-2611-8



9 788328 326118

ceną 39,90 zł